

# DZIENNIK POMORSKI

## Przedpłata:

W akcypedycji miesięczna	1,75 zł.
Z odroczeniem miesięczna	1,85 zł.
W agencjach miesięczna	1,85 zł.
Przez pocztę już z odroczeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych silą wyższą, przeszkod w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto oszczędności 201.032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.

Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”, Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 22 marca 1925 r.

## Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-iej od wiersza piąty lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-iej 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za i terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9. przed poł.

## Położenie w Europie a Polska.

Sprawa z naruszeniem granic Polski ucichła po zebraniu Rady Ligi Narodów. Niemcy przy pomocy Anglii rozmyśliły się z tem urządził na kilka dni przed zebraniem się Rady Ligi Narodów, ażeby przestraszyć członków wielkiem niebezpieczeństwem, grożącym Europie i światu ze strony Polski i rozpoczął z podziałem Polski od odrzucenia jej od Gdańska. Niebezpieczeństwo było poważne, ale się nie udało. Gra niemiecka była za przejrzysta i zanadto gruba, ażeby się na niej nie miano poznać, chociaż mieli w tym względzie nawet poparcie Wysokiego Komisarza Ligi p. Mac Donella. W chwili, gdy zapadło orzeczenie, że nie można mówić o samowładnym państwie gdańskim, ale o państwie, którego polityczna działalność jest jasno określona Traktatem wersalskim była wygrana już po naszej stronie. Gdańsk bowiem według Traktatu wersalskiego ma tylko samorząd wewnętrzny, to jest własną administrację, sądy, szkoły itd., ale polityka zagraniczna należy do Polski. Senat gdański musi oddawać wszelkie sprawy, przy których Gdańsk bez pomocy zagranicy obyć się nie może, polskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Równocześnie z tem ma Polska w Gdańsku równe prawa z Gdańszczanami, a więc ma prawo do własnych szkół i innych przywilejów. Te prawa są określone ściśle traktatem wersalskim, ale tu właśnie chodziło o to, ażeby na mocy jakiegos tam paragrafu 19 dokumentu o założeniu Ligi Narodów uprawomocnić Ligę do naprawy tego Traktatu. Paragraf ten mówi, że można zmienić Traktat wersalski za pośrednictwem Ligi, o ile przepisy jego mogłyby wywołać stan wojenny. I oto Niemcy na mocy tego paragrafu uznawali, że Gdańsk i Pomorze mogą wywołać wojnę, bo Niemcy z ich utratą się nie pogodzą. Ów paragraf 19 powiada jednak równocześnie, że na zmianę jakiegos paragrafu Traktatu wersalskiego potrzeba, by wszyscy sojusznicy byli za taką zmianą.

Ale w tem właśnie sek, że Francja, Belgja, Japonja i wreszcie Włochy zarzęły by się we własny palec, gdyby się na to zgodziły. Z tej jednej „polskiej krzywdy” zrobiłyby się później „krzywdy” francuska z Alzacją i Lotaryngją, belgijska z miastem Malmedy i innymi obszarami, japońska z portem Kiantzon, włoska z portem Triest i Tyrolem itd. Ładnie by Europa wówczas wyglądała. Anglija w to oczywiście graj, bo ona by swe Kameryny itd. zatrzymała oświadczając, że takowe leżą w Afryce i Australji, więc Europie nie zagrażają. A za to złamałaby potęgę Francji, i oddała by ją znowu na łaskę spotężniałych Niemiec.

Nie myślimy jednakowoż, że Niemcy lub Anglija się uspokoją. Co się z Gdańskiem nie udało, może się udać na innym miejscu, albo w inny sposób. Gdy się tak przyotrzmy sporowi Francji o Kolonję, to dochodzimy do przekonania, że chodzi tu o osłabienie Francji. Anglija trzyma tam swe wojska, ale w myśl traktatu wersalskiego miała je wycofać 10 stycznia br., a zatrzymała je tam z tej przyczyny, że Nadrenja byłaby wówczas wystawiona na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, którym nie można wierzyć ponieważ się potajemnie zbroją. I tu idzie pomiędzy Angliją a Francją zacięty targ. Anglija chce wycofać wojska, gdy uzna, że Niemcy się uspokojili i przestali się zbroić. Francja zaś powiada: „Mnie w pole nie wywiedziono. Ja się na taki tani interes nie godzę. Niech Niemcy się równocześnie na piśmie zobowiążą, że Nadrenja w pasie 50-kilometrowym będzie wolną od wojsk, dalej niech się zgodzą na to, ażeby w Nadrenji wojskowa komisja kontrolna ze strony Ligi się osiedliła, to wówczas zgoda. O tem jednak

Anglik nie chce słyszeć, bo wówczas siedziałaby Francja za bezpiecznie. Co do tego są ciągle układy, ale jak dotąd bez skutku.

Trzecia pokusa ze strony Anglika jest daleko niebezpieczniejszą. Jestto ów słynny sojusz pięciu, to jest Anglii, Francji, Belgji, Włoch i Niemiec. Francja powiada na to: zgoda, ale znowu pod warunkiem, że Polska i Czecha będą do niego należały. Tego znowu nie chce Anglija. Anglija twierdzi, że Niemcy, siedząc w sojuszu z najpotężniejszymi mocarstwami, nie pośmieją napaść na Polskę. Ale Francja mruga na to filuternie okiem i powiada: „Przecież lepiej jest mieć 7-miu w sojuszu, niż pięciu”. Francja dobrze wie, że Anglii chodzi o osłabienie Polski, a na co się wówczas zda Francji sojusz z Niemcami. Byłyby to kajdany, które się jej swobodnie ruszać nie pozwoliły.

Anglija chciała okrężną chytrą drogą wciągnąć Francję do tego sojuszu przez pogrzebanie protokołu genewskiego w umowie o wieczystym pokoju. Państwo protokół, to przecież wówczas nikt Niemcom nie może zabronić prowadzić wojny. Na to Francja odpowiada: „Protokół genewski jeszcze egzystuje i byle Anglija chciała, to można pogadać o jego zmianie. Zresztą Francja ma czas, bo ma sojusz z Polską a Polska z Rumunją, to chwilowo Niemców się lękać nie potrzeba. I Europa może spać spokojnie na razie bez nowego sojuszu”. A zatem i tu nie udało się zwabić Francji.

Nawet niemieckie gazety piszą, że ze spotkania się Chamberlaina z Herriotem nic nie wyszło. Jest nawet gorzej, niż było przedtem, ponieważ Niemcom nabili guza w Gdańsku.

Dla Polski wynika z tego wszystkiego jedna wielka nauka — ażeby pilnować odtąd więcej Gdańska i Pomorza. Pomorze było nam dotąd najcenniejszą perłą, odtąd powinno stać się bezcenną. Niechaj rząd to Pomorze nasze otoczy najczulszą opieką. Przedewszystkiem niech lepiej pilnuje Gdańska. A w tym względzie powinien minister Skrzyński wziąć sobie do serca słowa Chamberlaina, wygłoszone 5 marca w angielskiej Izbie gmin: „Podzielam zupełnie życzenie, ażeby odrodzona Rzeczpospolita Polska żyła ze swymi sąsiadami w dobrym stosunku, i uczyniła wszystko, ażeby uprzyjemnić sobie położenie i zapobiegać trudnościom. Polska wzmacnia powoli swe stanowisko, doprowadza do ładu swój skarż, otrzymuje międzynarodową pożyczkę i robi powolnie i pomyślnie postępy. W tych okolicznościach oczekuje się od Polski pewności w rozstrzygnięciu, jasności w polityce, jako też brania względów na uczucia innych.”

To są słowa Chamberlaina, które powinni ministrowie codziennie odczytywać i do nich się stosować. Jasności w polityce ogromnie nam brakowało i brakuje tak na wewnątrz jak na zewnątrz. Braliśmy i bierzemy bowiem sprawy więcej uczuciem niż rozumem, więcej po szkółczeniu niż po praktycznym. Tak było i jest u nas dotąd jeszcze z całym gospodarstwem naszym wewnętrznym, z polityką na Kresach, z polityką administracyjną, z postępowaniem w stosunku do mniejszości, z Gdańskiem itd. Z tem musimy skończyć, bo to szkodzi powadze i znaczeniu naszego państwa i czyni je bardzo taniem dla Gdańska, Niemiec, Anglii itd. Musimy się nauczyć pracować na zadatek, na przyszłość. Musimy wykorzystać naszą wadę, streszczając się w słowach: „Jakoś to będzie”, bo się pokazało, że gdyby nie Francja, to może „jużby czegoś nie było”. Musimy starać się gmach Polski rozbudowywać gospodarczo, ażeby współzawodniczyć we wymiarze bogactw z innymi narodami, bo tylko wtenczas do nas się przyzwyczają i zaczną się z nami zrastać, gdy staniami się im potrzebni. Państwa nie stały i nie stoją Traktatami, ale własną pracą dla siebie i drugich.

## Rząd a obrona państwa.

W sejmowej Komisji wojskowej przyjęto wniosek o zadaniach rządu w związku z ustawą o organizacji naczelnych władz obrony państwa. Przyjęty został następujący paragraf:

„Rząd, to jest Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z radą ministrów przygotowuje w czasie pokoju obronę państwa i kieruje nią w czasie wojny. Do tych zadań należy pomiędzy innymi ustalenie i wykonanie ogólnego planu wojennego ze wszystkimi jego po-

trzebami i wymaganiami. Do tego należą zapewnienie sobie wszelkich środków wojskowych, gospodarczych, pieniężnych, duchowych, moralnych, zapewnienie potrzebnych sojuszy i układów międzynarodowych itd.

Rada ministrów ponosi solidarnie odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za przygotowanie i kierownictwo obrony państwa, a równocześnie ponosi tę odpowiedzialność każdy minister w swoim zakresie działania.

## Francja i Polska tworzą nierozzerwalną całość.

Wspomniałszy już w krótkich słowach że ministrowie Herriot i Skrzyński zapewnili sobie we wspólnych naradach nienaruszalność granic państwowych w interesie wspólnego bezpieczeństwa. Wszystkie gazety francuskie wyrażają szczerze zadowolenie z tych wspólnych narad i ich wyników i kładą nacisk na to, że bezpieczeństwo jednego narodu jest bezpieczeństwem drugiego. Równocześnie przyjęła francuska Izba deputowanych uchwałę.

Izba deputowanych protestuje przeciw wszelkiemu zamachowi, któryby został dokonany na wschodzie Niemiec przeciw zarządzeniom Traktatu wersalskiego i przeciw obecnej równowadze w Europie.

## Skrzyński we Francji.

Minister Skrzyński ogłasza, że w nader sordycznej rozmowie u Prezydenta Francji, w której uczestniczył również minister Herriot, wykazało się, że Niemcy nie stawiali dotąd żadnych przedłożeń co do granic polskich, ustalonych Traktatem wersalskim.

Prezes ministrów Herriot okazuje dożo pewnością siebie i jest przekonany, że będzie można współpracować z Niemcami po przystąpieniu ich do Ligi Narodów.

W rozmowie z przedstawicielem gazety „Matin”, którego minister Skrzyński przyjął, oświadczył, że jego rozmowy z Herriotem dały mu poczucie absolutnej pewności i ufności. Będziemy teraz pracować, ażeby zapewnić bezpieczeństwo Europie, kierując się myślą przewodnią, że Anglija opuściła protokół genewski. Dalej podniósł minister Skrzyński że wszelkie przedłożenia będą w przyszłości starannie rozbiernane, chociażby pochodziły od Niemców.

W obec sprawozdawcy drugiej francuskiej gazety oświadczył p. Skrzyński, że sprawa bezpieczeństwa tworzy całość. Nie można ochraniać tylko części Europie. Rząd polski ufa swej armji wiedząc o tem, że Polska upadła kiedyś jedynie dzięki swej wojskowej niemocy.

Równocześnie nadchodzi z Londynu wiadomość, że Herriot postanowił z Niemcami jako równorzędnym państwem nie układać się. Zaś nieprzejednane stanowisko Polski i Francji rozbiły wszelkie nadzieje Niemiec. Nadzieje zanikają tem bardziej jeszcze w obec stanowiska Małej ententy.

## Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

### Jak wyglądają nasze stosunki ze zagranicą?

Prezes ministrów p. Grabski przyjmował przedstawiciela wiedeńskiej gazety „Wiener Allgem. Ztg.”, któremu objaśnił nasze stosunki gospodarcze i polityczne ze zagranicą. Z Austrją idzie Polska w sprawach tranzytu czyli przewozu towarów ręką w rękę. Rokowania z Węgrami o zawarcie traktatu handlowego są na dobrej drodze. Z Czechami wchodzi Polska w zupełnie nowy stosunek gospodarczy i międzynarodowy, rokujący pomyślnie nadzieje. Mija nieprzyjazny dotychczasowy stosunek wzajemny. Prezes ministrów oświadczył w końcu, że Polska pracuje obecnie usilnie nad uporządkowaniem wewnętrznym, nad poprawą swych rządów i nad rozwojem swego bogactwa przemysłowego.

### Rocznica konstytucji.

Dnia 17 marca minęły 4 lata od uchwalenia konstytucji polskiej. Wszystkie narody nowoczesne rządzą się konstytucją i dla tego czy monarchje czy republiki oparte są na rządach konstytucyjnych. Konstytucja daje prawa i przywileje narodowi w sto-

## Kurs złotego

z dnia 20. 3. 1925.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 złotych
	100 złoty =	101 gul. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,20 złotych
	1 gd. gul. =	0,99 złotych
Marki rentowe =	1,23 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> — 1,24 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> złotych	
1 dolar =	5,16 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> — 5,17 złotych	



sunku do monarchy i do przedstawiciela republiki. Konstytucja robi z członka narodu obywatela, a nie poddanego, jak to bywało dawniej, gdy monarcha miał prawo nieograniczone nad narodem. Konstytucja chroni życie i majątek każdego, daje narodowi wolność rządów za pomocą Sejmu i wyboru posłów według swego uznania, daje prawo Sejmowi do wywiadania wojny. Sejm jako przedstawicielstwo narodu rozstrzyga we wszelkich sprawach, dotyczących dobra narodu, a monarcha lub Prezydent dają jedynie prawomocność swym podpisem.

Otóż taką konstytucją rządzi się naród polski od 4 lat.

**Litwini grożą oderwaniem się od Kościoła.**

Gazety litewskie rozpisały się o wciągnięciu Wilna do konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą św. a Polską i piszą, że rozgoryczenie na Litwie jest w skutek tego tak straszne, że gdyby nie było nadziei na prawy, natenczas możnaby się lękać bardzo przykrych następstw, to jest rozdzielenia kościelnego.

Tak pisze w rządowej gazecie litewskiej „Lietuva“ sam obecny prezes ministrów litewskich ks. Puryckis pod przybranym nazwiskiem Wigandasa. Powiada on, że jeżeli Stolica św. pragnie jako gość wyjścia dla siebie z obecnego położenia, natenczas powinna co najmniej postarać się o to, ażeby Wilno było pod kościelnym względem wyłączone z pod wpływu rządu polskiego. Biskup powinien zależeć wyłącznie od Papieża i powinien być dobrym Litwinem, któryby pracował w kierunku utrzymania umowy i narodowości białoruskiej oraz litewskiej w diecezji wileńskiej, inaczej społeczeństwo tamtejsze spolszczy się w krótkim czasie.

Pan Wigandasa radzi przemawiać ze Stolicą Apostolską w tonie ostrym. Gdyby na przykład w r. 1920 sejm litewski, nie był przemawiał z przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w Niemczech ks. Nuncjuszem Paellim po swojemu, byłoby Wilno miało już oddawać polskiemu Biskupowi na czesła. Ojciec św. temu nie winien. Jestto zazwyczaj starzec, który ma dosyć do czynienia z rządami, obejmującymi cały świat, po wiada p. Wigandasa — tak że niema wprost czasu zajmować się sprawami drobnymi. Złatwiają je zatem wyżsi i niżsi urzędnicy Watykanu, którzy zazwyczaj nie postępują tak, jak tego wymaga Duch św., nawet nie tak, jak tego wymaga sumienie.

W podobny sposób rozpisały się drugie pismo litewskie, które powiada, że Watykan popiera Polskę wszelkimi sposobami, ponieważ Polska i Hiszpania są obecnie jeszcze tymi krajami, które mają żyć i żyć dla Papieża i Watykanu. Francja zerwała prawie za pełnie stósunki, za jej przykładem postępuje Czechosłowacja. Zaś kraje protestanckie mało się interesują Stolicą Apostolską. Im więcej Francja oddala się od Watykanu, tem bardziej ten ostatni stara się przyćmiewać do siebie Polskę.

Tak oto gazety litewskie piszą o stósunku Litwy do Stolicy św.

**Poważne głosy przeciw Anglii.**

Francuska półrządowa gazeta „Ere nouvelle“ daje do zrozumienia, że Francja z Anglią prawdopodobnie nie nie pocznie. Albo zatem stworzy Francja w łączności z Anglią coś bardzo krucho albo stworzy się coś poważnego bez Anglii.

Pomiędzy Polską a Czechosłowacją zanosi się na sojusz obronny. W przyszłym miesiącu zjedzie do Warszawy minister Benes, ażeby podpisać protokół arbitrażowy, czyli układ o wzajemne pokojowe popieranie. Jestto podstawa do przyszłej wzajemnej pomocy przeciw nieprzyjacielowi. Podobny układ ma być zawarty również z innymi państwami słowiańskimi. Państwa słowiańskie nie dowierzają zatem Anglii, lecz łączą się ze sobą przeciw Niemcom zawczasu i w ten sposób pomagają Francji.

**Walka z prezesem ministrów p. Grabskim.**

Na wterkowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej stawili posłowie z partji dąbszczyków, z partji żydowskiej i z partji „Piasta“ wniosek o skreślenie funduszu do rozprządzenia p. prezesa ministrów. Poseł Wyrzykowski od dąbszczyków potępiał ten fundusz z powodu niezauważania dla polityki p. Grabskiego, poseł Gruszka od „Piastowców“ wyraził podejrzenie, że ten fundusz może być obrócony na niepewne cele. Ale wniosek został odrzucony 13 głosami przeciw 7.

**Kronika miejscowa.**

Chojnice, dnia 21 marca 1925 r.

Dzisiaj: Benedykta opata.  
Słońca wschód 6.4 zachód 6.12.  
Księżyc wschód 4.53 zachód 2.14.  
Jutro: Pawła b. w., Katarz. Szwedz. p.  
Słońca wschód 6.1 zachód 6.14.  
Księżyc wschód 5.26 zachód 3.33.  
Pojutrze: Wiktorjana m.  
Słońca wschód 5.59 zachód 6.16.  
Księżyc wschód 5.54 zachód 4.51.

— Kto pragnie pobierać przez cały miesiąc gazetę, niechaj popieszy z podawaniem nam adresów, osób, nie czytających naszej gazety.

— **W sprawie gazety.** Dziękujemy za liczne nadesłane nam adresy. Kto w tym miesiącu gazety nie otrzymał, otrzyma ją w kwietniu, tak samo otrzymają już od 1 kwietnia na cały miesiąc bezpłatnie ci Panowie, którzy nam adresy niszczających podali.

— **Nowa taryfa pocztowa.** Od dnia 15 marca rb. zaczęła obowiązywać nowa taryfa pocztowa i telegraficzna, w której niektóre opłaty zostały w stosunku do obecnej podwyższone, a niektóre niższe. List zwykły opłacać się będzie jak dotychczas 15 gr. (przy wadze do 20 gr.), względnie 30 gr. przy wadze od 20—250 gr. Natomiast list polecony kosztować będzie 45 gr., gdy obecnie kosztuje tylko 35 gr. Za pospiech opłata nie została zmieniona i wynosić będzie w dalszym ciągu 50 gr. (list polecony ekspres kosztować więc będzie 95 gr.) Jeżeli nadawca żąda przy nadaniu poświadczenia odbioru lub poświadczenia wypłaty, opłaca 30 gr. (dotychczas 20 gr.), za to samo żądanie po nadaniu opłata wynosi 60 gr. (dotychczas 40 gr.) Z 20 na 30 gr. podwyższone zostały opłaty: za nadanie przesyłki za pobraniem lub zleceniem, za nadanie przesyłki poleconej poza godzinami urzędowymi, za zmianę adresu lub zarządzenie zwrotu przesyłki, za reklamację przesyłki pocztowej, za wydanie wtórnego poświadczenia nadania, wreszcie za zniesienie lub zmniejszenie pobrania. Opłaty za paczki o wyższej wadze zostają obniżone, mianowicie paczki wagi od 10 do 15 kg. opłacać będą zł. 3.50 gr. (zamiast zł. 4.00, a paczki wagi od 15 do 20 kg. opłacać będą zł. 5.00 (zamiast zł. 6.00). Za doręczenie paczek opłaty zostają podniesione: w Warszawie za paczki do 5 kg. 40 gr. (obecnie 20 gr.), do 10 kg. — 50 gr. (obecnie 25 gr.), do 15 kg. — 80 gr., (obecnie 30 gr.) do 20 kg. — zł. 1.00 (obecnie 35 gr.) Składowe za paczki za każdy dzień zwłoki i za każdą paczkę podwyższono do 40 gr. (z 25 gr.) najwyżej zaś do 8.00 (z 5.00 zł.) Pełnomocnictwo dla jednorazowego odbioru przesyłek kosztować będzie 5 gr., dla stałego zaś 1 zł. Przesyłki adresowane poste restante opłacać będą 5 gr. (dotychczas 2 gr.) W taryfie telegraficznej zostaje podwyższona opłata zasadnicza za wyraz — z 8 gr. na 10 gr., za telegramy zwykłe (najmniej 1 zł.), i z 24 na 30 gr. za telegramy pilne (najmniej 3 zł.) Takie same stawki opłacać się będzie za wyrazy zapłaconej odpowiedzi.

— **Towarzystwo Powstańców i Wojaków** na uroczystość poświęcenia sztandaru w dniu 18 kwietnia m. in. zaprosiło p. wojewodę dr. Wachowiaka, dalej generała Józefa Hallera, który ma zostać patronem Towarzystwa. Również zaproszonym został gen. Dowbór Muśnicki. Komitet honorowy składać się ma z 47 członków, komitet wykonawczy liczy około 30 członków.

— **Z Towarzystwa Kupców Samodzielnych** W czwartek dnia 20 bm. odbyło się w lokalu p. Jażdżewskiego zebranie plenarne Tow., na które przybyło 22 członków. Przewodniczył prezes p. Piotrkowski. Jako najważniejszy punkt obrad stała sprawa Zjazdu okręgowego w Onojnicach, który odbędzie się dnia 29 bm o godz. 8.30 w hotelu p. Kalety. Poprzez jednaki wyłonili się jeszcze inne sprawy. Oto z dniem 20 marca miejscowy Polski Bank Handlowy uzyskał zastępstwo Banku Polskiego. Wyjaśnieni w tej sprawie udzielili dyrektor banku p. George W. w tej sprawie postaramy się o szczegółowe objaśnienie, gdyż zastępstwo to bądź co bądź będzie miało pewne znaczenie na rozwój miejscowego handlu i przemysłu.

W sprawie nienajbardziej gospodarki Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, która, jak to mówiono na poprzednim zebraniu kupców, przegospodarowała nie mniej niż więcej tylko 80 proc. składek na administrację, centrala nadesłała pismo, donoszące, że odpowiednie kroki już zostały poczynione i z innych stron. Co do działalności urzędów celnych wyrażono pewne ubolewania, również stosunki kolejowe były krytykowane.

Program zjazdu kupców po ostatecznym ustaleniu podamy. Jako główny punkt figuruje sprawozdanie centrali z jej dotychczasowej działalności i program pracy na przyszłość. W sprawie Izby Przemysłowo-Handlowej donosił pan Stamm, który jest delegatem do tejże Izby, że kupcy mogą po różne wywiady zgłaszać się do Izby, która swym członkiem daje wszelkie informacje kupieckie także zagraniczne. We wolnych głosach omawiano sprawę ostatnich wyborów członków magistratu.

— **Humorysta** Kossakowski występować będzie u p. Kalety w najbliższych dniach. Jestto utalentowany komik, który ma rozgłoszą sławę.

— **Wojewoda pomorski** delegatem minist. skarbu na okręg pomorski. W myśl rozp. prezesa Rady ministrów o ustanowieniu Okr. Kom. Oszczędnościowych, mianował p. minister skarbu p. wojewodę pomorskiego dr. Stanisława Wachowiaka delegatem ministra skarbu i przewodniczącym okręgowej komisji oszczędnościowej na okręg pomorskiej Izby skarbowej.

— **Notka** w sprawie dożywiania dzieci tutejszej szkoły męskiej i żeńskiej, umieszczona w numerze 64 Dziennika Pomorskiego z dnia 18 marca br. nie jest zupełnie ścisła. Mianowicie p. Dziarnowski, jako kierownik szkoły żeńskiej, nie ma nic wspólnego ze

szkołą męską, która jest szkołą zamodzielną i której kierownikiem jest p. Karol Madej. Zatem rozdzielanie mleka i bułek działwie szkolnej szkoły męskiej odbywa się pod kierownictwem nie p. Dziarnowskiego, lecz pod kierownictwem p. Madeja i Grona Nauczycielskiej szkoły męskiej.

— **Kino Nowości.** W sobotę i niedzielę ukaże się na ekranie wspaniały dramat odgrywający się na Wschodzie ze swymi wspaniałymi górami, tajemnicami oraz czarującymi widokami. Do tego arcywesoła komedia p. t. Sprytna Helcia. Warto poznać tak pierwszy jak i drugi nader piękny film.

**Kronika prowincjonalna.**

**Małe Chełmy.** Na ręce p. Szambelanowej Sikorskiej z Wielkich Chełmów p. wojewoda pomorski dr. Wachowiak złożył 50 zł. dla Towarzystwa Polek w M. Chełmach, oraz 50 zł. dla Towarzystwa Polek w Czyczkowach. Obydwa te Towarzystwa założyła i opiekuje się niemi pani Sikorska.

**Czersk.** (Licytacja) W poniedziałek dnia 23 bm. br. o godz. 9 tej przed poł. odbędzie się w lokalu p. Jagalskiego licytacja publiczna drzewa opałowego i użytkowego. Sprzedana zostanie niezmierna ilość drzewa opałowego i użytkowego celem pokrycia zapotrzebowania lokalnego najwięcej dającym z leśnictw: Malachyn, Juńca i Odry. Odnośni leśniczowie udziela ustnych wyjaśnień na żądanie. Warunki sprzedaży ogłoszone będą przed licytacją. Płacić należy rendantowi, znajdującemu się przy licytacji.

**Czarnawoda.** (Licytacja drzewa użytkowego i opałowego.) We wtorek dnia 24 bm. odbędzie się w Ozarnejwodzie na dworcu w poczkalni III kl. publiczny przetarg na drzewo użytkowe i opałowe. Sprzedane zostaną najwięcej dającym następujące gatunki drzewa: 20 m<sup>3</sup> drzewa użytkowego brzoźowego, 50 m<sup>3</sup> drzewa użytkowego sosnowego, 70 m. p. szczap, 300 m. p. wałków, 25 m. p. szczap i wałków brzoźowych z leśnictwa Czarnawoda. Ustnych wyjaśnień udziela na żądanie odnośni leśniczowie. Warunki sprzedaży ogłoszone będą przed licytacją. Płacić należy zaraz gotówką rendantowi, będącemu przy licytacji. Licytacja rozpocznie się o 10.30 przed poł.

**Starogard.** Dnia 1 kwietnia br. obchodzi ks. Prof. Rożyński z Pelplina, diecezjalny dyr. III Zakonu św. O. Franciszkanów diecezji Chełmińskiej, 25 letni Jubileusz kapłaństwa. Wzywa się członków całej diec., by uczcić oraz się wywdzięczyć za jego moźolną pracę około zakonu, by w dniu tym ofiarowali w darze komunję św. i pomodlili się o pomyślność w jego kapłańskiej zakonnej pracy.

**Starogard.** Rekolacje rozpoczęły się zeszłej niedzieli w tutejszym kościele parafjalnym pod przewodnictwem ks. prob. Hackerta. Kazania odbywają się codziennie od godz. 7 wiecz. W piątek odbędzie się wspólna droga krzyżowa, a w sobotę wspólna spowiedź. Sposobność do spowiedzi będzie już przed południem, spowiedników będzie dużo. W niedzielę będzie wspólna komunja św.

**Tezew** (Tajemnicza osoba, która widzi duchy.) W ostatnim czasie pojawiła się w Tezewie pewna młoda kobieta, która wokolo siebie, gdzie tylko się zjawi, wywołuje wielki niepokój i popłoch. Twierdzi ona mianowicie stanowczo i niezaprzeczenie, iż udaje jej się bardzo często widywać duchy i to przy każdej niemal sposobności i na każdym miejscu. Powiada ona, że duchy okrażają nas naokoło, a my ich wcale nie widzimy, nie spostrzegamy. Osoba ta kilkakrotnie swem pojawieniem tylko wywołała formalne zaburzenia ludzi przez łatwo zrozumiały strach przed nieznanem, a dużo ludzi święcie wierzy jej opowiadaniom. To też, aby kres położyć wszelkim nieprzewidywanym i bynajmniej nie życzonym wypadkom w mieście, postanowiła tutejsza Policja ową kobietę aresztować, nie podzielaając oczywiście jej zdań o duchach. W tym celu wysłano jednego młodego jeźdźcę funkcjonariusza tutejszego posterunku Policji z nakazem aresztowania owej niewiasty. Gdy jednak ów funkcjonariusz przybył do mieszkania „jasnowidzącej“, ta wcale go się nie przeległa, jak i również, gdy dowiedziała się od niego, w jakim zamiarze on tu przybywa.

Natomiast oświadczyła funkcjonariuszowi z całym spokojem i z zimną krwią, jak gdyby nigdy nie zaszło, że koło niego, to znaczy niedaleko tego funkcjonariusza znajduje się duch jego zmarłego brata, który poległ na pola bitwy jeszcze w czasie wojny światowej. Tenże się tem mocno zdziwił i przeraził, nie chciał początkowo temu wierzyć. Lecz pierzochły lody wątpliwości, gdy nieznaną mu osobą powiedziała mu z całą dokładnością dzień, miesiąc i rok urodzenia jego brata, miejsce pochodzenia, front i miejsce, na którym poległ (miejsce oznaczyła nawet dokładnie) oraz datę jego zgonu. Policjant młody musiał nreszcie choćby nie chcąc sam uwierzyć w prawdziwość zeznań przed nim stojącej kobiety o jej opowiadaniach o duszach, zwłaszcza, iż miał tak przekonujące dowody w ręku, bo jak się okazało, twierdzenie jej o zmarłym bracie zgadzało się w najdrobniejszych szczegółach. A skąd miała owa tajemnicza osoba wiedzieć o poległym bracie tego funkcjonariusza

Statki fajansowe  
porcelana  
szkła

Garnki brunclawskie  
**Ludwik Rasch**  
Kufry — walizy — teki do akt.

Trykotaż, robione  
kamizele, bielizna,  
pończochy, skarpetki.



## Kulig.

Kulig był ulubioną zabawą szlachty polskiej w zapusty. Zwykle rozpoczynały się kuligi po Nowym Roku i trwały aż do ostatnich dni zapustu. Skoro tylko ustaliła się sanna, zbierała się wesoła drużyna w jednym domu, skąd potem ruszyła kolejno w objazdkę kilku dworów okolicznych. Jechano jak to mówią „rzemiennym dyszlem” od sąsiada do sąsiada a orszak rósł coraz więcej, gdyż młodzież jednego domu zabierano ze sobą do drugiego.

Przybycie kuligu zapowiadano zrazu w ten sposób, iż do domów, które kuligi miał nawiedzić, posyłało laskę z kulą drewnianą na wierzchu, niby buławę, zwyczajną do zabawy. Później z nastaniem obyczajów włoskich wyprawiano naprzód alekina czyli błazna, tj. młodziana pstro ubranego, który wpadłszy wesoło do domu, zapowiadał przybycie kuligu. Niedługo, może w godzinę potem zjeżdżał kulig w kilka lub kilkanaście sań przy świetle mnogich pochodni z muzyką na czele. Jeden z młodzieży lub ktoś ze starszych jako przywódca orszaku witał w progu czekającego gospodarza, poczem po czynnościach obojętnych i trwały niekiedy do rana.

Z czasem zaczęto się przebierać za cyganów, Turków, Żydów itp., zaczęto też przedstawiać wesele wiejskie, zwłaszcza krakowskie, ze starostą weselnym, starością, organistą i naturalnie z najważniejszą parą państwa młodych.

Ciekawą wiadomością o wspaniałym kuligu, który się odbył za czasów Króla Jana III Sobieskiego, za chował nam sekretarz królowej Marji Kazimiery, francuz rodem.

Kulig ten, zapewne jeden z najświetniejszych, odbył się w Warszawie dnia 20-go stycznia, r. 1695. Zaproszone do współudziału osoby zebrały się u Danilowiczów. O godz. 3 po poł. trębacz dala znak i cały, niezwykle wspaniały orszak wyruszył w następującym porządku:

Naprzód jechało konno 25 tatarów ze służby królewicza Jakóba. Za nimi szło dziesięć sań czworokonych, które zaprzężone w sztyło, wiozły muzykę, coraz to inną. I tak na jednych jechali żydzi z cymbalami, na drugich ukraińcy z turekami, na trzecich cyganie, to znowu janczarowie, trębacz i inni, zebrał ni z różnych dworów magnackich, z których wówczas prawie każdy utrzymywał nadworną kapelę.

Za tak różnorodną orkiestrą jechało na czwierć mili długim korowodem sto siedem sań zaproszonych gości. Zaprzęgi te prześcięły się w świetności i wspaniałości, okryte perskimi kobiercami, lamparciami i sobolowemi futrami, a konie, jedne piękniejsze od drugich, postrojone były w pióra, kokardy i czuby. Na każdym saniam jechało po kilka osób, pań i panów, a koto sań jechała młodzież konno. Trudno było któremu z tych zaprzęgów przyznać pierwszeństwo, bo wszystkie celowały doborom koni, drogością futer i strojnością hajduków. Na końcu szły sanki, mające kształt pegaza, siedziało w nich ośmiu młodzieńców, którzy rzucali wiersze, ułożone przez dwóch współczesnych poetów. Zamykał zaś cały pochód oddział drabantów.

Cały ten tak wspaniały orszak kolejno wstępował do różnych pałaców, i zabawiwszy krótko, jechał dalej, zabierając gospodarzy ze sobą. Naprzód jechali wszyscy goście do dworu Sapieżyńskiego potem do księżny Radziwiłłowej, siostry króla Sobieskiego, następnie do wojewody Potockiego, do młodego księcia Lubomirskiego, do pań kasztalana lubelskiego i do Ujazdowa. Gdzie tylko przybyli, zaraz staropolskim zwyczajem gospodarz oddawał klucz do piwnicy, a gospodyni do spiżarni, gdzie każdemu z gości wolno było raczyć się przygotowanymi przysmakami podług woli. Wszędzie brzmiała huczna kapela, tańczono chwilę i ruszono dalej. Ostatni zajazd był do Wilanowa, gdzie oboje królestwo i chmość byli równie po staropolsku gościnni. Człowiek nie tylko gości ale służbę ich do późnej nocy, wśród której potem cały orszak przy świetle 800 pochodni powrócił do miasta.

O wiele większy urok miały kuligi urządzone na prowincji. Tam one przyczyniały się do weselejszej zabawy, zbliżały ludzi do siebie, zacieśniały węzły sąsiedzkiej zażyłości i zacierały różnice majątku i stanu. Ale tam bywały też chwile trwogi, gdy w czasie silnych mrozów trzeba było przebywać bory i zapadłe knieje, siedlisko zgodniactwa wilków. Czasami nie pomagali pochodnie ni strzały — wilki rzucały się na przejeżdżających i trzeba było z groźnymi nieprzyjaciółmi zacięta staczać walkę.

## Drobne nowiny.

— Wielki palec u nogi ma dwa zgęścia, gdy tymczasem reszta palcy ma trzy zgęścia, ale bywa, że i małe palce mają ich po dwa tylko.

— Palma kokosowa żyje 600 do 700 lat, palma daktylowa 200 do 300 lat.

— Bałwany morskie dochodzą do 12 metrów wysokości, a od 60 do 140 metrów długości, ale jak twierdzą znawcy morza są i takie, co dochodzą do 500 i 800 metrów długości.

— Żaden rodzaj zboża niema tylu gatunków, co ryż. W muzeum w Kalkucie pokazują ich 1104. Kolor jest najróżnorodniejszy, a rozmiary dochodzą nawet do wielkości pestki korbala.

— Soczewka łzawa u kobiety jest większa niż u mężczyzny. Dla tego też kobiety więcej płaczą.

— Pierwsze banknoty powstały w Chinach na 2000 lat przed Chrystusem.

— Kret zjada codziennie tyle żywności, ile sam waży.

— Szerokość rzeki Amazonki w Ameryce u ujścia wynosi 257 kilometrów.

— Według podania jest wynalazcą dzwonów św. Piotr z Noli około 400 roku po Chrystusie.

— Pierwsze jedwabne pończochy nosił w Francji w r. 1547 król Henryk II, zaś w Anglii królowa Elżbieta w r. 1561.

— Herbata wprowadzoną została do Europy w r. 1666.

— Ziemia nasza waży 7 kwadryljonów kilogramów czyli 7 000 000 000 000 000 000 000 kilogramów.

## Nad czem zapłacę?

Będę płakał nad wdowami,  
Nad biednymi sierotami,  
Nad wszystkimi kalekami  
Jakich bardzo dużo mamy.  
Oni cierpią niedostatek,  
Proszę nas o wolny datek.

Wejrzą do ubogiej chatki,  
Gdzie napotkam nagie dziatki  
Bez sukienki, bez koszulki,  
Przytulone do matulki.  
Zimno w izbie, brak żywności—  
Usunijmy te przykrości.

Na poddaszu w wielkim domu  
Mieszka ktoś, nieznan nikomu:  
Miał przed wojną wyżywienie,  
Dzisiaj stracił wszystko mienie.  
Brata tego odszukajmy —  
Gorzkie życie ostadzajmy.

Będę płakał nad niewiarą  
Z komunizmem ona parą,  
Chcą rozwalić Kościół stary  
I odwrócić nas od wiary.  
Wiara Polskę zbudowała,  
Mur niewoli roztrząskała.

Droga Polsko, śliczny kraju,  
Żyłoby się tu niby w raju  
Gdyby jedność panowała,  
Miłość ciebie budowała.  
Póki zgody nie zobaczę —  
Serce moje płacze, płacze.

Dziś podajmy sobie dłonie,  
Bo nasz okręć tonie, tonie!  
Fala wewnętrzna go zaleje,  
Wiatr z przeciwnej strony wieje.  
Ta rozpusta, ta muzyka —  
Do przepaści nas pomyka,

Bóg nad nami się zmiłował  
I ojczyznę znowu darował.  
O tą łaskę ten Go proszę,  
Kto niewoli ciężar nosi.  
Jeśli zgody nie dożyję —  
Z Polską razem w grobie zgniję.

Ignacy Ostrowski-Czersk.

## Bohaterski pies.

Nie na darmo pies jest zwany przyjacielem człowieka, bo w istocie wyświadcza mu tysiączne przysługi, bywa wiernym towarzyszem, a nieraz i wybawcą. Znane są dzielne psy Bernardyny, które w Szwajcarii ocaliły życie wielu podróżnych, zbłąkanych wśród najwyższych szczytów alpejskich. Niedawno zdarzył się w Ameryce wypadek, że sumienna obowiązkowość i poświęcenie psa, uratowały od śmierci wiele bardzo osób, ludność całego miasteczka.

Rzecz tak się miała:

W dalekiej Alasce, t. j. na półwyspie, stanowiącym najbardziej północny kraniec Ameryki Północnej, leży miasteczko Nome. Alaska jest krajem bardzo słabo zaludnionym z powodu swego bardzo mroźnego klimatu, a miasto Nome jest oddalone od innych osad ludzkich o setki kilometrów, co najmniej tyle, ile wynosi odległość z Gdańska do Krakowa. Otóż w miasteczku tem wybuchł straszny dyfteryt, nawiedzając odrazu czwartą część ludności. Na dyfteryt istnieje, jak wiadomo, jedno lekarstwo: szcze pienie surowicą. Jeśli brak surowicy — śmierć jest niechybna. Ale w Nome nie było oczywiście surowicy, a w okolo szalała zima, straszliwa podbiegunowa zima z zawiejami śnieżnymi, z lodowatymi wichrami, które odcinały miasteczko od reszty świata. Nikt jeszcze nigdy nie słyszał, żeby ktoś dotarł do Nome wśród zimy!

Pomimo tego, miasteczko telegrafem bez drutu wysłało wołanie o pomoc, o surowicę, która jedynie mogła wybawić je od wymarcia. Spróbowano drogi powietrznej, ale aeroplan, jak mucha o szklanną szybę rozbijał się o zawieję i spadał na ziemię. Próby ponowiono.

Tymczasem wołanie usłyszano także i w innym mieście i pewien pół Eskimos, imieniem Amoona, postanowił spróbować niewiarygodnej wyprawy na san-

kach. Nadzieję pokładał w dziesięciu najdzielniejszych swoich psach zaprzęgowych, zwłaszcza, że wśród nich był ich przodownik, niezrównany i wierny Balto.

I zaczęła się podróż nlebywała. Psy pod przewodem Balta szły przez zawieję, potem po ruchomych krach zatoki, potem znow przez zawieję, a z otwartego pyska Balta odzywało się wołanie:

— Ach, ach, ach!

Sity się wyczerpały, psy ustawały, ale podniecał je krzyk Balta.

— Ach, ach, ach, ach!

Dwaj jego towarzysze padli człowiek na saniach stracił przytomność i leżał twarzą na dół, reszta psów ledwo się wlokła, i jeden tylko Balto pracował niezmiernie, ciągnąc za sobą sanie, człowieka i faktycznie resztę zaprzęgu. A bezustannie brzmiało jego:

— Ach, ach, ach, ach!

Było w tem jego wołaniu podniecanie własnych sił; była zachęta dla towarzyszy, ale było i wyzwanie szaremu, nieprzezroczystemu niebu, że nie powinno, nie może dopuścić, ażeby tyle więcej niż nadludzkiej, bo nad psiej męki, poszło na marne.

To wołanie Balta usłyszał pewien stary Eskimos, który, wraz z resztą zdrowej ludności miasta Nome wylegał na pola śnieżne wypatrywać aeroplanu.

— Sanki jadą! — powiedział.

Ale uznano, że mu ze starości już się przesłuchiwać zaczyna. Nie wierzono mu, kiedy twierdził, że już spostrzegł sanki, w psy zaprzężone, aż uwierzono, gdy psy zatrzymały się w pośród ludzi. Ludzie rzucili się do ratowania człowieka, a Balto tymczasem uznawszy, że jego zadanie ukończono położył się na zlodowaciałym śniegu i zaczął konać.

Nie słyszał już zapewne, jak jego pan, oacuony podniecającym środkami odrzucił bat powiadając: „Ja moich psów nigdy już nie uderzę.” Nie czuł pocałunków, jakimi go obyspano, nie słyszał błogosławieństw, obojętnemu było, kiedy go wzięto delikatnie na ręce i zanieśiono do najbliższego domu, gdzie on, twardy pies podbiegunowy, może po raz pierwszy spoczął na najmniejszym jakiego postaniu, przed obfitym ogniem.

Niestety wszystkie starania nie przydały się już na nic. Pluca Balta były spalone ostrem lodowem powietrzem, a łapy odmrożone i zdrętwiały. Kiedy Amoona zbliżył się do niego, aby go pogłaskać, w oczach psa zaświeciła jeszcze wielka radość. Ogon jego poruszył się na pościeli z futer, głowa uniosła się z trudem, ale biedne zwierzę nie miało już siły polizać swego pana. I jakby ten słaby wysiłek wyczerpał do reszty jego siły, pies opuścił znow głowę i legł bez życia.

W dwa dni później zdołał dolecieć do Nome aeroplan, przynosząc transport surowicy, ale miasto było już tymczasem uratowane.

Dzielny Balto nie wiedział co to jest surowica i dlaczego ją wiezie. Ale wiedział, że pan pragnie dotrzeć do jakiegoś celu i spełnił wiernie jego wolę, a gdy uczuł niebezpieczeństwo śmierci wśród lodowej pustyni, dobył resztek sił, by nie porzucić pana, którego włókł na saniach i by wypełnić swe zadanie.

Zginął jako ofiara posuszeństwa i wierności i dlatego cała Ameryka zainteresowała się jego czynem i losem, a wzruszeni mieszkańcy miasta Nome zamysłają podobno wzniesić pomnik dla upamiętnienia swego wybawcy.

## Nowy Rok.

Młotek dwanaście razy uderzy  
Silnie we dzwon zegara na wieży,  
Nocny wiatr tony dalej rozniesie  
Aż tam ucihną w górach i lesie.

Stary dziś Rok do grobu wstępuje,  
Swego zastępcę zaraz mianuje.  
Co Rok ten Stary to przyniósł, wiemy —  
Czy w Nowym Roku istnieje będziemy?

Dużo płynęło łez w Nowym Roku,  
Szczęście przepadło w dżdżystym pomroku,  
Młodzi i starzy skarżą się, płaczą,  
Tylko jednostki cieszą się, skaczą.

Winę udurzeń sami nosimy,  
Z własnej przyczyny marnie ginimy.  
Chcemy utrzymać Polskę i siebie:  
Braci ratujmy w każdej potrzebie.

Dobrych Polaków nie przesładujmy,  
Ani zamiarów złych już nie knujmy.  
Tylko Polacy Polskę budują,  
Z małych cegiełek przyszłość murują.

W cichym zakątku Polak pracuje,  
Żywi się troską, plany gotuje,  
Nie chce urzędów, nie chce też zysku —  
On jest szczęśliwy przy swem ognisku.

Życzę Ci Polsko, szczęścia, jedności,  
Spór i nienawiść tu niech nie gości.  
Każdy niech pojmie swe powołanie:  
Dobrym Polakiem zawsze zostanie.

Wrogom ogłaszam swe przebaczenie,  
Niech ich nie trapi brudne sumienie.  
A na Przyjaciół z tym Nowym Rokiem  
Szczęście niech spływa wielkim potokiem.

Ignacy Ostrowski-Czersk.



## Figliki.

## Rada.

Czy zła, czy też dobra dola,  
Smutkom zawsze wołaj: — hola,  
Miej na ustach śmiech!  
Choćbyś zalał łzami łóżę,  
Placz ci nigdy ni pomoże,  
Nie załata strzech!  
Śmiech przeciwnie, w każdej chwili,  
Życie wzbudzi, czas umili,  
Da energii hart!  
Dzisiaj w wielkim wrogów tłumie,  
Polak, który śmiać nie umie,  
Jeszcze nieco wart!

## Zapusty.

Bieda we wsi jest, bo bieda,  
Lecz od czego ma wieś żyda,  
Brak jest złotych płaci kreda!

Żyd Jabramek na czas krótki,  
Przeborguje liter wódki,  
Rozweseli biedę smutki!

„Ty diabie pchaj, Boże prowadź!”  
Pojeść, popić, potaćnicować,  
Muszą, bieda pofołgować!

Muzycanci przy szynkwasiu,  
Walek Rypac rżnie na basie,  
Aż mu gęba spociła się!

A na skrzypcach Greń z Witolą  
Pijaniuszy tak pitolą,  
Ze aż uszy słuchać bolą!

Stary Rapac co to jucha  
Na obydwą uszy głucha  
Przerażliwie w klarnet dmucha!

To wesele! to muzyka!  
Pijana banda w tańcu krzyka,  
Choćby miała pęknąć grdyka

A jak w tańcu się z „motłasi”  
Wiara, wódką ogień gasi  
Gazdy, dziewki, chłopcy nasi!

Jabram głądzi brodę siwą,  
Obsługuje gości żywo  
Leje arak, wódkę, piwo!

Hojże ino! hosa dana!  
Od południa aż do rana  
Bal u żyda jest kasztana!

Jak zapusty, to zapusty,  
Poniedziałek, wtorek, tłusty,  
We środę dzień postny, pusty!...

## Po trzy z każdej strony.

Siedzi w oknie cudne dziewczę,  
Śle w dal wzrok swój zamysły,  
A nad czołem ma sześć loczków,  
Po trzy z każdej strony.

Pod okienkiem stanął młodzian,  
Jej widokiem zachwycony,  
A pod nosem miał sześć włosów,  
Po trzy z każdej strony.

Młodzian zaczął stroić figle,  
Jej biernością osmielony,  
Rzucił jej aż sześć całusków,  
Po trzy z każdej strony.

Wtem jej ojciec wypadł z krzaków,  
„A ty blaźnie zatracony!”  
Wlepił w mig sześć młodzieńcowi  
Po trzy z każdej strony.

## Śmierć wedle rangi.

Na plakatach pogrzebowych rozlepionych obok  
kościołów w Krakowie, można czytać:

K. M., rzemieślnik, zmarł.  
Dr. B. spoczął w Bogu.  
Prof. G. rozstał się z tym światem,  
Bar. Z. opuścił ten padoł.  
Księżę S. osierocił kraj  
Król W. okrył żałobą naród.

## Lenistwo grzechem.

Nie len się — tylko pracuj! Sejm o  
tem pamięta;  
Z takiej racji niektóre pokasował  
święta.  
Sam, służąc narodowi za wzór  
doskonały,  
Na ferje, na świąteczne rozjechał się  
cały.

## Kiedy ma pracować.

Sędzia: Oskarżony, jak mogłeś pan być tak  
bezczelnym, aby się o północy włamać do tego  
człowieka i obrabować go?

Oskarżony: No, wie pan, panie sędzio, ostatnim  
razem jak tutaj byłem, nie podobało się panu, że w  
jasny dzień napadłem na człowieka na ulicy. Kiedyż  
i gdzie je mam właściwie wykonywać swój zawód.....

Obrączka ślubna kosztuje nieraz całe życie.

Tylko kobieta potrafi równocześnie jedną ręką  
otrzeć sobie łzę z oka, a drugą poprawiać fryzurę.

## Rozmaitości.

**Sąd król Salomon otrzymywał złoto?**  
W Piśmie św. stoi, że król Salomon otrzymywał złoto z kraju Ofiru? Otóż ludzkość nie mogła się dotąd niczego pewnego dowiedzieć, gdzie to właściwie znajdował się ów legendarny Ofir. Aż oto znany angielski podróżnik Brian O'Kelly ogłosił w ostatnim czasie w gazetach angielskich wiadomość, że odkrył starożytną kopalnię złota w Afryce środkowej, na błotnistym obszarze w pobliżu jeziora Tanganika. Kopalnia ta, obecnie zresztą wyczerpana, należała do Fenicjan i od nich to z tej oto kopalni otrzymał król Salomon złoto, drzewo sandałowe, kosztowne korzenie i osobliwe zwierzęta.

**Cudowny wynalazek.** W Londynie oddano do opatentowania aparat, który ma usuwać wszelkie zaburzenia w ludzkim ciele i przywracać ludziom, którzy przekroczyli sześćdziesiątkę, zdrowie młodości. Aparat ma usuwać bóle wygładzać zmarszczki, wywoływać porost włosów itd. Wynalazcą jest niejaki Oton Overbeck. Mózg jest jego zdaniem maszyną organizmu. Można go więc sztucznie ładować elektrycznością, ażeby w ten sposób przywracać utraconą energię życiową. Overbeck, który liczy 64 lata twierdzi, że wskutek używania swego aparatu czuje się 30 letnim mężczyzną a umysłowo nawet młodszym. Niedawno był zupełnie łysym... obecnie może się pochwalić gęstą czupryną, a siwe jego włosy znowu pociemniały. Przed czterema laty cierpiał na chorobę sercową, lekarze doradzili mu już, aby robił testament. Obecnie cieszy się jak najlepszym zdrowiem i nie tylko wyleczył się z choroby sercowej, ale z chronicznego cierpienia nerek i osłabienia oczu. Kilkadziesięciu znajomych wynalazcy odzyskało zdrowie i młodość przy pomocy cudownego aparatu. Pewna kobieta zamieszkała w Grunby, miejscu rodzinnym wynalazcy, która od szeregu lat była ślepa, dzięki aparatowi codziennie odzyskuje po trochę światło oczu.

Aparat składa się z elektrycznych baterij i metalowych grzebieni. Osobnik, chcący się odmłodzić musi wieczorem i rano przynajmniej przez 5 minut cesać się takim grzebieniem metalowym. Skutek ma być niezawodny.

Nam się zdaje, że p. Overbeck zamiast cztowieka odmładza jego kieszeń i robi ją lżejszą. Będzie to niezawodnie srodek na łowienie głupich.

**Nieco o Marsie, słońcu i księżycu.** Jak powszechnie wiadomo, Mars zbliżył się niedawno do ziemi, bo wtedy dzieliła go od ziemi odległość 56 milionów kilometrów. Dla nas, którzy niedawno jeszcze całą taką sumę marek polskich dawaliśmy na sprawunki do miasta, nie jest to liczba za wysoka. I tak, żeby pociągiem pośpiesznym, biegnącym z szybkością 100 km. na godzinę, dostać się do Marsa, potrzebaby było jechać 64 lat.

Ale ta „bliska” odległość Marsa od ziemi jest jeszcze niczem w porównaniu z odległością słońca od ziemi. Słońce jest od nas oddalone o 152 milionów kilometrów, wobec czego pociągiem pośpiesznym jechalibyśmy z ziemi do słońca 175 lat.

Znacznie lepiej jest z księżycem. Ten jest oddalony od ziemi tylko o 385 tysięcy kilometrów, wobec czego dostanie się z ziemi na księżyc byłoby w porównaniu z tamtymi odległościami tylko igraszka. Pociągiem pośpiesznym możnaby więc przebyć tę drogę w 160 dniach, samolotem zaś w 80 dniach!

Pytanie tylko, kiedy i kto pierwszy samolotem na księżyc się wybierze?

**Marzec w przysłowiu.** Czterdziestu Męczenników (10) jakich, czterdzieści dni też będzie takich. — Na świętego Grzegorza (12) rzeki idą do morza. — Święty Józef (19) kiwnie brodą, zima idzie za dół z wodą. — Gdy na Ruperta (26) niebo czyste będzie czerwiec też przejrzysty.

Gdy suchy marzec, kwiecień nagradza, bo jeszcze sprowadza. — Co marzec wypierze, to kwiecień wypieczę. — Suchy marzec, mokry maj, będzie żyto jakby gaj. — Suchy marzec, maj niechłodny, kwiecień mokry, rok niegodny. — Ile mgieł w marcu tyle deszczów w czerwcu. — Marzec zielony, niezbyt dobre plony. — Wczesne kaczki z zórawiami, znakiem wiosny wraz z ciepłami. — Kiedy w marcu deszczu wiele nieurodzaj zboże ściele.

**Świadki Abrahama.** W Chaldej, pod murami miasta Ur, w którym żył biblijny Abraham, znaleziono mur, z cegielkami bardzo starymi, które w miejscach pieczęci, jakich jeszcze wówczas nie znano, były znaczone przez głęboko wyciśnięte odciski palców, po dwa na każdej cegle. Liczą, że cegielki mają po 2800 lat i że odciski pochodzą od jednego z ówczesnych władców.

**Święcenie jagniąt.** Każdego roku, w dniu św. Agnieszki, święci kanonik Lateranu według starego zwyczaju dwoje białych jagniąt, których wełnę przerabia się na płaszcz biskupie nowych arcybiskupów. Po święceniu jagnięta niesie 10 panien przed Oca świętego a po obejrzeniu przez niego do klasztoru Santa Cecilja, gdzie pozostawają do Wielkiejnocy. Płaszcz biskupie zrobione z wełny tych jagniąt poświęcone zostają przez Ojca św. i przechowane w drogocennej skrzyni, w grobowcu św. Piotra.

**Woda 10 milionów lat licząca.** Krople wody liczące 10 milionów lat, zamknięte w kwarcu od czasu gdy na ziemi życie roślinne i zwierzęce zaczęło się tworzyć będą wystawione na widok publiczny w Chicago, w muzeum.

Niezwykły ten okaz przywiózł z Południowej Ameryki p. Farrington, który przebywał dłuższy czas w Południowej Ameryce. Wodę tę, Farrington znalazł w górach Bon Jesus des Mairas Bahi, w Brazylii. Wiek tej wody określa on na 10 miljonów lat.

Woda ta mimo takiego wieku zachowała swoją czystość.

**Zwyczaj siadania przy stole do jedzenia datuje się dopiero od roku 1000 po Chrystusie.** Zwolna przyszedł zwyczaj nakrywania stołu obrusem. Zaczęto wprowadzać zbytek srebrnych i złotych naczyń. Na jadalnię przeznaczono w zamkach największą salę.

Zbytek w bieliźnie stołowej, w porcelanie rozpoczyna się w XIV wieku. Płótna adamaszkowe są już znane i obrusy przedstawiają kwiaty, owoce, zwierzęta itd. Każdy dom zamożny posiada mnóstwo obrusów, bo zwyczaj każe, że każdy może być użyty tylko jeden raz. Zresztą nie mogło być inaczej, bo biesiadnicy jedli palcami i obcierali palce w obrus. Nieco później na dużym obrusie kładziono mniejsze i on służył do obcierania palców. Serwetka była jeszcze nieznaną i weszła w użycie we Francji dopiero za panowania Ludwika XIII i to w najbogatszych domach.

Widelce i noże ukazały się w tym samym czasie uważane jednak były za przedmiot najwyższego zbytku. Średnio zamożni ludzie jedli dalej palcami, w sosach maczali chleb, a do zupy mieli kawałki drzewa grubo wydrążone. Talerze porcelanowe wprowadzone około roku 1650 uchodziły w Paryżu za nadzwyczajną nowość.

Podobnie jak nakrycie stołu, tak i jedzenie ma całą swoją historję. Dla zdobycia różnych produktów trzeba było zawojowywać nowe kraje, obmyślać sposoby uprawiania ich, fabrykacji i transportu. Kawa, herbata i czekolada nie oddawna są napojami codziennymi. Pieprz, cynamon, imbir można było otrzymać tylko w małej ilości w aptece, za bardzo drogie pieniądze. Uprawa jarzyn też mało była znana. Z czasem jednak jedzenie coraz bardziej się udoskonalało, a wszelkie najwykwintniejsze potrawy szły z Francji. Zbytek pod tym względem datuje z czasów Ludwika XIV. Rewolucja chciała wprowadzić i na tem polu wprowadzić duże ograniczenia i jak największą prostotę, ale z chwilą, gdy nastąpił spokojniejszy czas, zaczęły się mnożyć pomysły i wymagania rosły z każdym rokiem i rosną aż do naszych.

**Struś olbrzym z przed 300 lat.** Wystawiono tu w muzeum przyrodniczym oryginalne jajo wymarłego gatunku strusia z Madagaskaru. Wielkością przewyższa ono jajo zwykłego strusia 6 razy, jajo kurze 150 razy. Z koci tego ptaka można wywnioskować, że wzrost jego wynosił 3 — 5 metrów. Wedle opowiadań krajowców, te strusie-olbrzymy żyły przed 300 laty. W w. 17 odkryto ich jaja i szczątki w bagnistej ziemi, a fantazja współczesnych dopatrywała w tych ptakach rówieśników słynnego ptaka-Roka z „1001 nocy.”

## Zarty.

## Rezolutna panna.

— Michale — pyta ksiądz przy ślubie — masz mocną, a nie przymuszoną wolę, tę Agnieszkę, którą tu przed sobą widzisz, za małżonkę sobie pojąć?

— Proszę jegom ści — przerywa mu Agnieszka — czy on chce, czy nie chce, o to nie chodzi, on może być rad, że ja go biorę, bo nie ma nic, a ja mam trzysta złotych i krowę!

## Tajemnica sądowa.

Pana Kawalerskiego wezwał sąd na świadka. Chodziło o to, że jakiś pan Makolągwa wracając w nocy z restauracji, poturbował pewną damę, imieniem Marysię pod pretekstem jakoby mu tam, gdzieś coś kiedyś zabrała bez jego wiedzy.

Sędzia pyta tedy świadka.

— W którym roku pan urodzony?

— [O, to jest prywatna tajemnica odpowiada świadek.

— Jakiego wyznania?

— To tajemnica religijna.

— Czyś pan spokrewniony z okarżonym?

— To tajemnica familijna.

— Jakiż jest pański zawód.

— O.. to tajemnica służbowa.

— Czy byłeś pan kiedy karany

— To urzędowa tajemnica — panie sędzio.

— Pisujesz pan podobno do dzienników?

— To redakcyjna tajemnica.

— Pan czytałeś tę korespondencję tej pani?

— Tak, ale to listowa tajemnica.

— Byłeś pan z nią w bliższych stosunkach?

— To sercowa tajemnica.

— Oskarżony zwierzał się panu?

— Tak, — ale to spowiednia tajemnica.

— A zatem pójdziesz pan natychmiast z tym oto wożnym, który cię zaprowadzi do aresztu, posiedzisz 7 dni.

— A to za co — jeżeli wolno wiedzieć?

— Sędzia. O.. to jest moja tajemnica!



policej, skoro była jemu zupełnie obcą? Kto wie, czy nie mamy tu do czynienia z osobą, rzeczywicie duchy widzącą a nie, jak to zwykle dotychczas w takich wypadkach bywało, tylko z urojeniami w własnym chorobliwym umyśle i fantazji?

## Ostatnie telegramy.

### Wydanie posłów.

Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej postanowiła wydać prokuratorowi posłów komunistę Łańcuckiego i członka Związku Ludowo Narodowego Sawickiego

### Straszna wichura w Ameryce.

W środę szalała w Stanach Illinois, Missisipi, Louisiane, Indjans, Missuri straszna wichura. 1500 ludzi straciło życie, 3500 jest ciężko rannych. Liczne miasta zostały prawie doszczętnie zburzone. We wielu miejscach powstały pożary zwiększając nieszczęście. W samym mieście Westfrankford, liczącem 18 000 mieszkańców, zginęło 700 ludzi. Straty w inwentarzu są olbrzymie.

### Drugiej operacji

zamierza się poddać Mussolini.

### Nieprawdziwa wiadomość.

W Pradze zaprzeczają, jakoby p. Benesz był wysłany w obec Herriota plan utworzenia Stanów Zjednoczonych w Europie. Pan Benesz rozmawiał z min. Herriotem jedynie o planie bezpieczeństwa oraz o udziale Czechosłowacji w takowym.

### Podróż wypoczynkowa króla angielskiego.

W sobotę udaje się król angielski Jerzy w podróż na wycozasz z Londynu do Calais we Francji drogę tę przebędzie w łodzi motorowej. Z Calais uda się do Paryża. Na przywitanie wysłał rząd francuski swych zastępców.

### Bilety 5-złotowe.

Rząd zamierza domagać się prawa wypuszczenia biletów 5 złotych do każdorazowej sumy 150 milionów zł. Prawo na wypuszczenie biletów po 1 i 2 zł rząd posiada. W końcu omawiano projekty ulg podatkowych dla kapitałów zagranicznych.

### Litwini szukają guza.

Na pograniczu wileńskim przekroczył oddział litewski, liczący 100 ludzi, granicę polską i zaczął las wyrębywać. Komendant straży oświadczył zastępcy starosty p. Łukaszczykowi, że nie ustąpi, ponieważ

otrzymał polecenie do rąbania lasu. Dopiero naczelnik powiatu wilkomirskiego nakazał oddziałowi cofnąć się i w ten sposób sprawa została załagodzona.

### Minister Thugutt

postanowił cofnąć dymysję.

### Odroczenie konferencji Małej ententy.

Zapowiedziana na koniec bieżącego miesiąca konferencja Małej ententy została odroczone na prośbę Serbji, która ma nadzieję, zjednać w tym czasie Grecję do przystąpienia do Małej ententy. Konferencja ma nastąpić dopiero 1 maja.

### Finlandja otrzyma pożyczkę.

Finlandja otrzymała w Anglii pożyczkę we wysokości 10 milionów dolarów na 7 proc. Pożyczka splecana ma być w ciągu 25 lat. Pieniądze otrzyma Finlandja 1 kwietnia.

### Burmistrz gdański wrócił z Genewy.

W czwartek wrócił Prezydent Sahn do Gdańska i objął urządowanie. W piątek zdawał sprawozdanie z obrad Ligi Narodów przed Volkstagem, jednakże sprawozdanie nie zostało ogłoszone.

### Proces mordercy Angersteina.

Proces masowego mordercy Angersteina, który zamordował swoją żonę, dzieci i służbę — razem 9 osób, rozpocznie się prawdopodobnie w czerwcu i potrwa kilka dni, gdyż wezwanych ma zostać 120 świadków.

### Pewnie zmyślone.

Angielska gazeta „Times” pisze, że rząd niemiecki zgłosił się przed tygodniem do rządu polskiego o rozpoczęcie rokowań w sprawie ustalenia granicy polsko-niemieckiej. Rząd polski miał odpowiedzieć, że uważa granicę za ustaloną Traktatem wersalskim i w dyskusję wdawać się nie myśli.

### Straszne następstwa wichury.

Całe miasto Gorham w Stanie Illinois w płomieniach. W miejscowości Paris, liczącej 500 osób, tylko 3 pozostały nieknięte.

### Marx ustępuje.

Na czwartkowym posiedzeniu sejmu pruskiego zrzekł się Marx stanowiska premiera rządu pruskiego, gdyż nie udało mu się rządu stworzyć.

### Wielki obchód z protestem przeciw planowi Niemiec.

Z poręki Związku Obrony Kresów Zachodnich postanowiono utworzyć komitet z pośród poszczególnych spółdzielczych i narodowych organizacji, który ma zorganizować wielki pochód jako protest przeciw urozenszemu niemieckim.

### Na cześć Mussoliniego.

Przed domem leczniczym, w którym przebywa Mussolini po swej operacji, odbywał się tłumny pochód na jego cześć. Mussolini z okna dziękował.

### Minister Skrzyński wraca do Warszawy

w sobotę rano, gdzie wobec ministrów zda sprawozdanie ze swej podróży, a następnie będzie miał w tej sprawie posłuchanie u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

### Umarł wielki

angielski polityk lord Curzon.

### Dalsze obrady „Wyzwelenia“.

odbędą się dopiero we wtorek.

### Japończycy opuszczają Sachalin.

Wyspa Sachalin, którą dotąd zajęli byli Japończycy przechodzi w posiadanie Sowieców.

### Przeciw strajkowi.

Centralny wydział szwedzkich związków robotniczych jednomyślnie oświadczył się przeciw generalnemu strajkowi w Szwecji.

### Przesilenie w Serbji.

Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji rządu wyborczych zostały unieważnione mandaty partji Radycy. Wówczas przedstawiciel wszystkich stronnictw przeciwnych rządowi oświadczył, że wszystkie stronnictwa przeciwne nie mogą odjąć brać udziału w dalszych pracach sejmu serbskiego.

### Poczta Redakcji.

**Pani M. F. Starogard.** Zamieszczone być nie może, bo za obszernie i mieści się już w innych gazetach. Materiał na życzenie wrócimy chętnie z powrotem.

**Pawłowo.** Bacznosc! Powstańcy i Wojacy Pawłowo. Zbiórka w niedzielę dnia 22-go bm. o godz. 5-tej po poł. na boisku przy szkole w Pawłowie. Komendant.

**Chojnice.** Podoficerowie Rezerwy! W sobotę 21 bm. o godzinie 20 tej w hali ćwiczeń Sokola Plac Piastowski ćwiczenia. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Komendant.

**Swornegacie.** Kółko Rolnicze w niedzielę dnia 22 marca odbędzie się zebranie z ważnym porządkiem dziennym, o liczny udział prosi Zarząd.

### Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.  
Drukarnia i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach.

## Kossakowski

słynny humorysta warszawski

### występuje

od poniedziałku krótki czas w Chojnicach.

Szan. Publiczności Chojnic i okolicy do łaskawej wiadomości, że obok mojego składu cygar utworzyłem jeszcze

## interes

maszyn do szycia, rowerów, centryfug, automatów muzycznych i innych oraz wszelkich przyborów.

Reparacje wykonuje się szybko i beznagannie. Uprzejmie proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. [669]

## A. Kosiedowski

Gdańska 20.

Gdańska 20.

Przyjmujemy wnioski o udzielenie kredytu siewnego

przyznanego przez Rząd. Poznański Bank Ziemian Sp. Ak.

w Poznaniu

Oddział Chojnice

telefon nr. 93

adr. tel. Ziemia.

### Nadeszła

smoła z węgla kamiennego, stalowe gwoździe papowe lepnik, papa dachowa

w różnych gatunkach

Landw. Grosshandels-gesellschaft m. b. H. Gdańsk, Filja Chojnice.

Przyjmujemy wnioski o

Pożyczki hipoteczne

przeprowadzamy

Regulacje hipotek

Polski Bank Parcelacyjny

Bydgoszcz, Jagiellońska 54. 586

Na moich tartakach w Czarnejwodzie i Gutówcu mam każdą ilość 584

drzewa opałowego, budulcowego

i żerdzi do płotów

do oddania. Tak samo wymieniam takowe na wszelkie zboże, które i kupuję.

Brambach, Czarnawoda.

Ca 100 osad rentowych na sprzedanie

ogłosił Główny Urząd Likwidacyjny w Poznaniu. Członkowi nasi i interesenci mogą u nas składać zgłoszenia najpóźniej do 8 kwietnia celem stawienia przez nas formalnych wniosków do Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Warunki można przeglądać w naszym biurze.

Polski Bank Parcelacyjny Oddział w Grudziądzu

Plac 23 stycznia 11 tel. 238. 587

## Zbudźmy ducha oszczędności

### Przyjmujemy

pieniądze na oprocentowanie i płacimy od wkładów na książeczki oszczędnościowe 10—15% rocznie.

### Wypożyczamy

domowe puszki oszczędności.

### Wynajmujemy

skrzynki depozytowe w naszym skarbcu na przechowanie dokumentów i kosztowności.

## Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice—Ratusz.

496

### Nowa

Kamienica willa

z zabudowaniem i ogrodem owocowym w Chojnicach ulica Dworcowa 39 na sprzedaż.

Cena według ugody. 537

537

Skład

we większej kościelnej wsi, nadający się na każde przedsiębiorstwo wraz z mieszkaniami od 1. 4. do wydzierżawienia lub sprzedania. Zgłosz. pod of. 58 do nin. pisma. 635

### Bacznosc!

Kilka maszyn do szycia Centralbabin centryfug i rowerów sprzedam zaraz bardzo korzystnie i na odpłatę.

Rowery są mało używane i z jednoroczną gwarancją. Komu zależy na dobrem kupnie niech okazję wykorzystają, podróż III klasy przy kupnie zwrócę. 632

Zabrocki, warsztat maszyn Czarniż, Główna 6, stacja Męcikał, Pomorze.

Jeden

wóz roboczy na 70 ctr.

1 lekki półkryty zaraz na sprzedaż. 656

Młyńska 20 podw. 656

Sprzedam 648

10 do 15 ctr.

Kartofli

Pocztowa 4.



# Wkrótce: Nowy QUO VADIS---?

**Salamander**

tylko u

**B. Ruhnkiego**  
ul. Człuchowska 12.

**Pokój umebl.**

dla 2 ch panów ewentualnie  
całodziennym utrzymaniem  
**poszukuje.** Łask. zgłosz.  
**Plac Król. Jadwigi 3**  
w składzie wełny. 661

## Licytacja.

**Dnia 2-go kwietnia 1925 r.**  
o godz. 10-tej przed poł.

odbędzie się w Urzędzie Celnym **Chojnice** (składnica  
celna przy Ekspedycji towarowej) licytacyjna sprzedaż  
nieodebranych farb i lakierów o wadze 827 kg. brutto,  
według poniższego wyszczególnienia, celem pokrycia  
należności celnych i powstałych kosztów.

1) 348 kg. netto farby zielonej, 2) 79 kg. netto  
farby miedzianej, 3) 50 kg. netto farby zabar-  
wionej pigmentem, 4) 85 kg. netto lakierów  
olejnych, 5) 160 kg. netto farby roztałej olejem.

Cena wywołania dla powyższych towarów stanowi  
ogółem 640 zł. Przybicie nastąpi najwięcej dającym  
za gotówkę. Bliższych informacji, odnoszących się do  
powyższej licytacji, udzieli

**Kolejowy Urząd Celny, Chojnice.**

**Państwowe Nadleśnictwo**  
**Wawrzynowo**

sprzeda w drodze

## licytacji

(czyli ustny przetarg)

**drzewo użytkowe i opałowe**  
na pokrycie potrzeb miejscowej ludności, przeważnie  
z leśnictw **Gołuń i Głuchy-Bór.** Handlarze wykluczeni.  
Licytacja odbędzie się w obozisku **p. Maczykowskiego**  
w **Wawrzynowie** o godz. 9 rano

**dnia 28-go marca 1925 roku.**  
**Nadleśniczy.**

**Państwowe Nadleśnictwo Gieldon**

ogłasza, że

**dnia 6-go kwietnia 1925 r.**  
o godz. 9 rano w lokalu p. Jankowskiego  
w **Męcikale**

odbędzie się

## licytacja

na drzewo opałowe, to jest pieńki i gałęzie. Należyteść  
płatna zaraz przy licytacji.

**Państwowy Nadleśniczy.**

**Wypożyczę**

**2 - 3000 zł.**

za dobrem oprocentowaniem i hipotecznym zabezpie-  
czeniem. Podanie procentu i gwarancji.

Of. pod „2000“ do 25. marca do „Dziennika  
Pomorskiego“.

**300 robotników**

do wyremontowania

poszukuje natychmiast

**Geldersche Handel Mij**  
**Obrzycko,**

pow. Szamotuły, Poznańskie.

**Salamander**

tylko u

**B. Ruhnkiego**  
ul. Człuchowska 12.

**Dobrze**

meblowany

**pokój**

od 1 kwietnia do wynajęcia.  
**Dworcowa 62 parter.**

Podajemy do wiadomości osób zainteresowanych, iż  
Naczelna Dyrekcja Banku Polskiego powierzyła  
z dniem 20-go marca b. r.

663

**zastępstwo Banku Polskiego**

Oddziałom naszym w **Chojnicach,**  
**Kowlu (Woł.), Rawiczu i Wągrówcu.**

**Polski Bank Handlowy T. A.**



MOTTO:

Spożycie bez skutków!

**Przy spożyciu KAWY HAG, zupełnie wolnej od kofeiny,**  
ma się prawdziwą przyjemność **NIESZKODLIWEGO**  
konsumowania kawy naturalnej!

Kawa Hag jest jedyną rzeczywistą kawą, którą mogą używać  
bez ograniczenia dzieci i dorośli, cierpiący nawet na wady  
sercowe, nerwowe i żołądek. Każdy lekarz to potwierdzi.  
Kawa Hag nie przyczynia bezsenności, jest także wydajną  
i nie kosztuje drożej niż inna kawa tejże jakości.

Ma się prawdziwe poszanowanie ze strony znajomych  
i członków rodziny, gdy się im podaje wyśmienitą i przy-  
jemnie pachnącą kawę.

Kawa Hag jest rzeczywiście czemś bardzo dobrem.

Żądajcie u swoich kupców stale Kawy Hag!

657

**KINO NOWOŚCI**

właśc.: PAWEŁ KRZYŹNIEWSKI

**W sobotę**  
o godz. 8-mej

**W niedzielę**  
o godz. 6 i 8-mej

**„Dziecko Gór“**

Wielki dramat Wschodni towarzysko sensacyjny  
w 6 ciał obrzecznych aktach. W roli głównej  
znana piękność

\* \* \* **Lya de Putti** \* \* \*

DO TEGO: Bardzo wesoła komedia.

**Sprytna Helcia**

w 2 ch aktach.

Koncert.

Sala dobrze ogrzana.

666

Nadeszła

**tomasówka**

Niebawem nadejdzie

**kainit, kali,**  
**tlen wapienny,**  
**i sól chiliiska.**

Zarazem polecamy: Nasiona koniczyny i trawy, ory-  
ginał „Eckendorfer“ nasiona rakłowe, białe,  
czerwone i żółte, nasiona brukiewne.

**Landw. Grosshandels-gesellschaft m. b. H.**  
**Gdańsk, Filja Chojnice**

Plac Jerzego 4.

Telefon nr. 293.

**Salamander**

tylko u

**B. Ruhnkiego**  
ul. Człuchowska 12.

Na sprzedaż

665

**kartofle** przeszło 100 ctr.  
**sieczkarka, sanki,**  
**drzewo opałowe**  
i inne różności.

**Pl. Piastowski nr. 18.**

